

**CHRYSTUS
NAPRAWIA
PRZESZŁOŚĆ
NASZĄ**

Wykłady spisane
Łódź, 19.04.2019r.

*Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus.
Choć nadal prowadzę życie w ciele,
jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego,
który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.*

Ga 2, 20

*Przez wiarę, kiedy ufamy Bogu z całej siły,
Chrystus Pan nieustannie naprawia
naszą naturę podświadomą.
On w niej działa, On ją naprawia,
On ją przemienia i On ją wznosi.*

*I gdy całkowicie uwierzemy,
łączymy się z naszą naturą doskonałą w Chrystusie
i wszyscy ludzie,
których spotkaliśmy w swoim życiu,
którzy istnieli w naszych wydarzeniach,
my łączymy się z doskonałą naturą w nich,
gdzie Chrystus Pan czyni w sposób doskonały.*

*Nie czujemy już ciężaru przeszłości,
ale radość przyszłości, która nas unosi,
ponieważ jest to rzeczywista zmiana tamtych sytuacji.*

*Chrystus je przemienił i tamtych już nie ma,
bo Chrystus przeżył je w sposób doskonały.*

W ostatnim czasie Bóg nam objawił proroctwo Hioba i proroctwo Salomona - Pieśń nad Pieśniami, gdzie Pieśń nad Pieśniami jest traktowana przez biblistów jako najbardziej erotyczna księga, że tam po prostu aż kipi to od erotyzmu. Ale dlaczego tak jest przedstawiona sytuacja, że to aż kipi?

Dlatego, że „głodny ma na myśli chleb”. I tutaj jest sytuacja taka, że gdy budzą się te przestrzenie człowieka, gdzieś otwierają się, to głównie kipi tam jego seksualność, jego natura zmysłowa, która panuje nad nim. Dlaczego panuje?

Jest to napisane przecież w księdze Genesis rozdz. 3: 6 *teraz obarczę cię trudami brzemienności, będziesz rodziła w bólach, a mimo to będzie cię ciągnęło do mężczyzny, a on będzie nad tobą panował.*

Czyli jest to pewnego rodzaju behawioralny odruch powielania gatunku, który panuje nad człowiekiem. Ale w tym momencie kiedy człowiek zanurza się w głąb, porzuca, przechodzi tą naturę zmysłową i zaczyna się pojawiać całkowicie inna przestrzeń Pieśni nad Pieśniami – przestrzeń głębokiej miłości do Boga i głębokiej natury tej doskonałości prawdy, o której mówi cały czas Hiob. Pieśń nad Pieśniami i księga Hioba, one są tak silnie ze sobą zjednoczone, tak silnie ze sobą połączone że ludzie mówią: no jak można to w ogóle łączyć? Tam kipi od seksu, tu kipi od bólu i od cierpienia; jak można to łączyć? A znowu jest napisane w Starym Testamencie: *obarczę cię trudami brzemienności, teraz będziesz rodziła dzieci w bólach, a mimo to będzie cię ciągnęło do mężczyzny, a on będzie nad Tobą panował.* Czyli jest to pewnego rodzaju zależność zmysłowa i seksualna. Do mężczyzny natomiast mówi: *zależysz od płodów ziemi, teraz będziesz orał ziemię w pocie czoła, a ona będzie ci rodziła oset - będziesz żył w cierpieniu, w cierpieniu będziesz znajdował pożywienie.* Czyli jest tutaj jednocześnie cierpienie, a jednocześnie zmysłowość, ale obydwie te natury pochodzą z upadku.

Ale znowu te dwie natury mają swoją inną naturę. Przeczytałem państwu werset z księgi Hioba rozdz. 6 werset 26, dosyć ciekawy jest to werset. Hiob mówi do tych adwersarzy swoich, a właściwie tych, którzy go atakują, bo oni jednocześnie wyglądają na adwersarzy, ale stosują przemoc względem niego; nie stosują przemocy fizycznej, więc można powiedzieć, że są adwersarzami – przeciwnikami słownymi w dyskusji, a jednocześnie stosują na nim przemoc duchową, o której mówi Hiob, a oni tego nie dostrzegają. Dlatego Hiob mówi do nich; pyta się ich:

22 *Czyż mówiłem: Dajcie mi coś, wykupcie mnie swoim bogactwem?*

Czyli: czy mówiłem, żebyście mnie wykupili od Boga, bo dręczy mnie to? Czy mówiłem:

23 *Uwolnijcie z ręki ciemńcy, wykupcie mnie od okrutników?*

24 *Wskazania dajcie - zamilknę, i wyjaśnijcie, w czym błędę.*

Bo oni cały czas mówią mu, że on jest grzesznikiem, ale nie potrafią mu powiedzieć, gdzie uczynił błąd i gdzie błędzi. Nie potrafią mu powiedzieć, ale nieustannie każą mu ugiąć się, dlatego że ma trąd. Więc uważają, że jak ma trąd, to jego serce sprzeciwiło się Bogu. A Hiob mówi tak: nie, moje serce w dalszym ciągu jest doskonałe i oddane Bogu. I dalej jest napisane:

25 Ileż potęgi jest w słowach szczerych!

A cóż pomoże wasze łajanie?8

26 Czyż chcecie ganić same słowa -

i mowy rozpaczy przez wiatr porywane?

27 Naprawdę, sierotę gubicie,

kupczycie swym przyjacielem.

28 A teraz popatrzcie na mnie:

więc w żywe oczy kłamałbym?

Tutaj głównym aspektem jest Ewangelia; jest taka Ewangelia – tutaj zarzucają Mu jakoby Jego słowa - bo On mówi w cierpieniu, że tu Go boli, tam Go boli, tu Go dręczy, tam Go dręczy. Chcą łapać się słów człowieka cierpiącego, jakoby były to słowa Jego serca. A On w innym wersecie mówi: nie są to słowa mojego serca, moje serce trwa w ciszy, spokoju, ufności. Wy natomiast chcecie Mnie złamać, zamiast przyjść do Mnie wesprzeć Mnie, to Mnie w tym momencie łapiecie i jeszcze zmiażdżyć chcecie.

I następna sytuacja jest taka, Hiob mówi: gdy byłem bogaty sługa przybiegał do mnie i pytał się: czy coś chcesz, czy coś ci pomóc, w czym ci pomóc? A kiedy mam trąd, to muszę swojego sługę prosić, żeby mi pomógł; nie chce mi pomóc, mimo że w dalszym ciągu moim sługą jest, ale nie chce mi służyć.

Czyli wszyscy przez wzgląd na ciało chcą postępować, czyli tamci trzej moi jakoby przyjaciele, też przez wzgląd na ciało, czyli przyszli mi powiedzieć, że grzeszny, ale nie chcą mi powiedzieć gdzie zgrzeszyłem, bo nie wiedzą – bo nie zgrzeszyłem.

Mówię, że czysty, a oni mówią: dlaczego mówi, że czysty, przecież my widzimy, że brudny. Ale brudna moja dusza nie jest z tego powodu, że na gnoju siedzę i się skorupą drapię, ponieważ mam trąd. Mówicie że jestem grzesznikiem, bo uważacie, że moje słowa wystarczające są, żeby mnie oskarżyć.

I tutaj jest sytuacja następna. Ewangelia mówi w taki sposób - ojciec miał

dwóch synów, do jednego powiedział w taki sposób: idź do winnicy i przytnij winorośle, bo przyszedł czas przycinania. Syn powiedział: tato, pójdę, pójdę. Ale nie poszedł. Więc o co tutaj chodzi? Chodzi o tę sytuację, że z punktu widzenia tej księgi Hioba powinniśmy zobaczyć, że tamten człowiek dobrze zrobił, bo wypowiedział bardzo ładne słowa. A to że nie zrobił, nikogo nie powinno obchodzić. Mówi do drugiego syna: synu, pójdź do winnicy, ponieważ przyszedł czas przycinania krzewów winnych, przytnij je, bo czas przyszedł. Syn powiedział: nie pójdę tato. Ale zastanowił się nad tym co ojciec powiedział, i jednak poszedł, przyciął krzewy winne, bo przyszedł czas, aby dawały właściwy owoc.

I pyta się Jezus faryzeuszy: który wypełnił wolę ojca, czy ten, który powiedział: tak, tak, pójdę, ale nie poszedł, czy ten który powiedział: nie, nie pójdę, a jednak poszedł?

Faryzeusze mówią: no jak to, no oczywiście ten, który poszedł. I powiedzmy, powiem dalszy ciąg jakby to wyglądało - bo jeśli mamy sługę i powiemy: idź. A on nie pójdzie, ale zaraz wstanie i jednak robi - to jednak jest dobrym sługą. A jeśli byśmy mieli sługę i byśmy powiedzieli: idź i zrób. A on: tak, tak, pójdę. A my byśmy czekali jeden, dzień, dwa, trzy i nie zrobił tego - wiadomo, że jest złym sługą, bo brak dzieła świadczy o nim.

Wiec Jezus Chrystus mówi: widzicie, wy tak róbcie właśnie; nie gadajcie dużo, tylko niech wasze czyny o was świadczą.

Dzisiejszy Kościół funkcjonuje w taki sposób - czyny o nich świadczą jak świadczą, ale oni mówią: na czyny nasze nie patrzcie, patrzcie na nasze słowa. Więc w tym momencie, jeśli słowa i czyny są sprzeczne, to na co właściwie mamy patrzeć, czy na czyny, czy na słowa? Bo słowa i czyny są sprzeczne; bo słowa są bogobojne, a czyny kompletnie nie - bo czyny są rzeczywiście złe, bo mówią, że Chrystus nic nie uczynił, nie zrobił. A jednocześnie wiele innych rzeczy wychodzi na wierzch. Mówią w ten sposób: ale jak wychodzi na wierzch, to ich wychodzą sprawy, a nie nasze. Ale jeśli wychodzi u społeczeństwa jakaś - to ten człowiek świadczy nie o sobie, ale o całym społeczeństwie. A jeśli u nas coś wychodzi, to świadczy tylko o sobie, nie o nas. Śmieszna sytuacja. Czyli można wyjść przez pewnego rodzaju „wywracanie do góry nogami wszystkiego” jako: białe jest czarne, a czarne jest białe.

Więc tutaj Hiob przedstawia tę sytuację - wedle słów, które powiedziałem w cierpieniu ogromnym, bo ciało me cierpi, wy uważacie, że mój duch odwrócił się od Boga i Bogu złorzeczę.

Przecież powiedziałem: Panie zabierz mi życie, jeśli taka jest tylko Twoja wola,

do Szeolu niech pójde, póki moje słowa mogłyby się sprzeciwić Tobie, zabierz mnie szybciej; żeby ból mój duszy nie zwiódł.

Ale Hiob trwa w doskonałości i Bóg go wyzwala z cierpienia, i nie dochodzi do sytuacji takiej, gdzie ból mógłby duszę zwieść, bo woła: Panie cierpienie we mnie jest tak ogromne, że niepokoję się, że moje cierpienie może spowodować, że przeciwko Tobie wystąpię. Więc szybciej, jeśli tak chcesz to do Szeolu mnie zamknij, wyślij, abym odszedł z tego świata, abym czasem nie sprzeciwił się Tobie.

Czyli Hiob przedstawia tą sytuację: tak bardzo jestem Tobie ufny Panie, tak bardzo, że wolę umrzeć niż Tobie się przeciwstawić.

I dlatego mówi w taki sposób: słowa swojego nie zmienię, szybciej umrę, niż słowo swoje zmienię. Będę trwał przy tym słowie, ponieważ gdzie pójde? Ojciec mój niebieski zna moją drogę; gdzie pójde? Na północ, na południe, na zachód? Nie znają mojej drogi, moją drogę zna natomiast Ojciec i z próby wyjde czysty jak złoto, bo któż moją drogę zna – On zna moją drogę.

Dlatego pamiętacie państwo jak rozmawialiśmy bardzo dawno temu, że **wierzący nie musi znać swojej drogi, wystarczy jemu, że Bóg ją zna. I to jest właśnie ta prawda Hiobowa**, Hiob właśnie to przedstawia: ja nie muszę znać swojej drogi, trzymam się Tego, który mnie poddaje próbie; mimo że mnie poddaje próbie, to w dalszym ciągu zna moją drogę, a ta droga moja_w Nim jest zawsze dobra, mimo że próbie mnie poddaje. Ale nigdy On mnie nie zwiedzie.

Zasada jest bardzo prosta: abyśmy mogli stać się w pełni wierzącymi, to musimy uświadomić sobie jedną rzecz niezmiernie bardzo ważną, żebyśmy mogli uświadomić sobie pewną barierę, która gdzieś istnieje w człowieku. Jaka to jest bariera?

Człowiek ufa głównie sobie, trudniej ufa komu innemu, ale sobie najbardziej. **Hiob natomiast bardziej ufa Bogu niż sobie**, mówi dlatego: Panie, do Szeolu mnie już wyślij i zamknij, skróć moje życie, abym czasem mój język przeciwko Tobie nie wystąpił. Więc największym moim problemem i trudem dla mnie jest to, że mój język mógłby przeciwko Tobie wystąpić, ale trwam w ufności Tobie. Przychodzą ci, mnie atakują, zamiast wesprzeć mnie w próbie, to oni jeszcze szukają, aby mnie jeszcze bardziej dobić, udręczyć. Zamiast wesprzeć w cierpieniu, to dręczą mnie jeszcze bardziej, szukają, abym się złamał, aby wykazać, że jestem niedobry.

Ale Ty wiesz Panie, że ja jestem dobry i doskonały, i wiesz, że jestem sprawiedliwy. Oni nie mogą tego ścierpieć. Czego dzisiaj nie może Kościół ścierpieć? Tego, że my wiemy z całą stanowczością, że jesteśmy sprawiedliwi. Ale

sprawiedliwi jesteśmy nie dlatego, że sami jesteśmy sprawiedliwi, ale dlatego że Ten, który jest sprawiedliwy – Chrystus Pan - nas wyzwolił.

I tutaj proszę zauważyć List św. Pawła do Tytusa rozdz.1:

1Paweł, sługa Boga i apostoł Jezusa Chrystusa, [posłany do szerzenia] wśród wybranych Bożych wiary i poznania prawdy wiodącej do życia w pobożności, 2 w nadziei życia wiecznego, jakie przyobiecał przed wiekami prawdomówny Bóg, 3 a we właściwym czasie objawił swe słowo przez nauczanie powierzone mi z rozkazu Boga, Zbawiciela naszego - 4 do Tytusa, [...]

Tu jest taka ciekawa sytuacja: 10 Jest bowiem wielu krnąbrnych, gadatliwych i zwodziciel - tu mówi o biskupach, taka też śmieszna sytuacja. zwłaszcza wśród obrzezanych: 11 trzeba im zamknąć usta, gdyż całe domy skłócają, nauczając, czego nie należy, dla nędznego zysku.

W tej chwili tego nie mogę znaleźć, ale powiem swoimi słowami, tak jak pamiętam. Jest przedstawiona taka sytuacja, List św. Pawła do Tytusa, może nawet rozdz. 3, że św. Paweł mówi dokładnie to co św. Jan, i to co wcześniej mówił w Listach - Jezus Chrystus nas odkupił, nie jest to naszą zasługą, w żaden sposób nikt się do tego nie przyczynił, że jesteśmy czyści i doskonali. Sam Bóg, sam z Siebie wyzwolił nas z naszego trudu. On przysłał Syna Swojego nie z powodu naszych uczynków, nie z powodu tego, że byliśmy dobrymi, ale dlatego że tak zechciał. Bóg tak zechciał, przysłał Syna Swojego, Syn złożył ofiarę, uczynił nas doskonałymi, uczynił nas bez skazy, uczynił nas sprawiedliwymi – takimi jesteśmy i takimi pozostańcie, nieustannie chwaląc Boga i wierząc, że takimi jesteście. Trzymajcie się tej nauki, wierzcie tej nauce, wierzcie Bogu. A nie trzymajcie się dawnego prawa, bo dawne prawo dane jest grzesznikom - ci którzy nie znają Boga.

Ale ci którzy znają Boga już trwają w wierze - List do Rzymian rozdz.10: *bo kresem prawa jest Chrystus*. Więc tutaj św. Paweł tak jak do Efezjan powiedział, tak samo do Tytusa - że w żaden sposób człowiek nie pomógł Chrystusowi, nie mógł nawet pomóc, ponieważ pomoc człowieka Chrystusowi, to było bluźnienie na Chrystusa. A dlaczego?

Bo powiedział św. Paweł bardzo wyraźnie: zanim Bóg odkupił wasze dusze przez Chrystusa Pana, to mieliście szatana za przewodnika, i mimo że wasze postępowanie ludzkie, ziemskie, cielesne jakoby było dobre, to w waszym duchu nieustannie bluźniliście Bogu. W tej chwili sytuacja jest odmienna, gdy nawet staracie się być dobrymi, to to że staracie się być dobrymi bardzo często jest złą postawą, ponieważ Chrystus Pan w was jest doskonałością i z Nim się jednocząc, nie ufajcie swojemu postępowaniu, ale pozwólcie aby On w was działał.

Pamiętajcie, że On w was nieustannie woła: *Abba Ojczy*. List św. Pawła do Galatów rozdz. 4 werset 6 i List św. Pawła do Rzymian rozdz. 8 werset 15 - że *Bóg posłał Ducha Syna Swojego do serc naszych, który woła w naszych sercach: «Abba, Ojczy!»*. I sam Duch Boży wspiera naszego ducha; czyli nasze władze duszy, aby kierowały się Jego postępowaniem, postępowaniem Ducha Bożego, a nie kierowały się ku potrzebom zmysłowym ciała.

Dlatego tutaj, chyba to jest 3 rozdz. gdzie przedstawione jest, że sam Chrystus Pan mocą Bożą uwolnił nas od grzechów i nikt Mu nie pomógł, bo nie byłoby to możliwe, ponieważ w każdym z nadrzędnej mocy bluźnił Adam. Z nadrzędnej mocy oznacza to, że Adam dostał ludzkość we władzę i nikt nie mógł się jemu sprzeciwić, tylko był pod jego władzą, a gdy bluźnił Adam, to i wszyscy bluźnili.

Gdy Chrystus Pan odkupił was, to wszyscy są doskonali w Bogu, ale gdy bluźnią, to gorzej mają niż na początku, ponieważ bluźnią Temu, który jest w ich sercach, więc stwarzają ogromny problem w sobie; ponieważ zaświadczenia, że nie chcą mieć nic wspólnego z Chrystusem już z własnej całkowitej woli. Nie dlatego, że bluźni w nich Adam, który sprowadził szatana, tylko bluźnią już z własnej chęci, i z własnej poręki, wyboru dokonują. Któż ich z tego wyboru wydobędzie, jak nie sami się wydobędą? - muszą sami się odwrócić.

I dlatego mówi Hiob takie bardzo ciekawe słowa: będę Boga oglądał w ciele własnym, nikt inny, ja będę oglądał. Co to oznacza?

Oznacza takie słowa: wszyscy zostali odkupieni przez Chrystusa, więc wszyscy są wolni, ale ci, którzy uwierzą, oni będą oglądać. Nie tak jak wszyscy zostali odkupieni, tak nie wszyscy zostali od razu zbawieni; zbawieni będą ci, którzy uwierzyli w odkupienie. I dlatego mówi Hiob: ja będę Boga oglądał, ponieważ uwierzyłem. Ale ci, którzy mówią piękne słowa, ale nieustannie mówią po to żeby zwieść wierzących, wcale nie mają dobrze, bo należą do fałszywego proroka, czyli - *mają rogi Baranka i mówią jak smok*.

Tutaj bardzo ciekawą sytuacją jest w księdze Hioba, ostatnie słowa w 42 rozdz.; Bóg mówi do Hioba: *mówiłeś o Mnie prawdę*; rozgniewał się na trzech i mówi do nich: *mówiliście o Mnie nieprawdę, jesteście złymi ludźmi, złożcie zatem ofiarę przed Hiobem, a on będzie się modlił do Mnie o was, a Ja jego modlitwy wysłucham*. I nie ma nic o Elihu. I ludzie zastanawiają się: co z tym Elihu, dlaczego, jaka jest jego historia?

Historia jego jest bardzo prosta. Trzech sprzeciwiało się naturze Hioba słowami duchowymi, ale nie używało mocy, nie było ustanowionymi nad człowiekiem jako władza nad ziemią i nad człowiekiem. Natomiast Lucyfer jest ustanowiony jako

władza nad ziemią i nad człowiekiem; księga Ezechiela rozdz. 38, czytamy o tym, że został stworzony Cherub, który został przyodziany w chwałę ogromną i miał opiekować się ziemią.

Więc proszę zauważyć, ciekawą sytuacją jest to - Jezus Chrystus wisi na Krzyżu przed śmiercią i mówi takie słowa do Boga Ojca w sprawie faryzeuszy, którzy mówią: Bogiem jesteś, to zejź z krzyża, dlaczego nie zejdziesz z krzyża? Mówiłeś Bogiem jesteś, wszystko jest możliwe, w takim razie zejź z krzyża.

A Jezus Chrystus odzywa się do Ojca niebieskiego i mówi: *Panie, nie poczytuj im tego grzechu, bo nie wiedzą co czynią*. Czyli nie mają władzy, nie odpowiadają do końca; przeciwko człowiekowi bluźnią, przeciwko Mnie bluźnią jako człowiekowi, bo nie rozumieją tego Kim jestem, więc nie poczytaj im tych słów, jako bluźnienie przeciwko Bogu. Inaczej, do księgi Hioba się przenieśmy; jest sytuacja taka - Bóg mówi tak: jeśli ty Hiobie będziesz się modlił o tych ludzi, którzy ulegli szatanowi i którzy mówili słowa wielkie, ale mieli inne zamiary, jeśli będziesz się o nich modlił, to Ja twojej modlitwy wysłucham i uwolnię ich. Ale jeśli chodzi o Lucyfera, to przeze Mnie został ustanowiony i to jest Moja sprawa i jego. On przede Mną samym będzie odpowiadał, ponieważ to Ja ustanowiłem go tym, żeby pilnował, opiekował się, i żeby radość wznosił. A on sprzeciwił się Moim słowom, Moim nakazom. Dlatego powiedziałem: *któż zaciemnia zamiary Moje słowami nierozumnymi*.

Dlatego nie słyszymy nic o Elihu, jak te sprawy się potoczyły, ponieważ to jest sprawa między Bogiem, a Lucyferem. A tamte sprawy to są między Hiobem, a tymi trzema, ponieważ jest w stanie on wyprosić łaskę dla nich. A Bóg sam się rozprawia; i wiemy jak się rozprawił Bóg oczywiście z Lucyferem - czyli uśmiercił go całkowicie, pozbawił go całkowicie władzy nad ziemią i zamknął go w Szeolu.

Jesteśmy wolni, ponieważ Chrystus nas odkupił i nawet gdy szatan będzie wypuszczony za 1000 lat (bo tak to chyba jest przedstawione), to nic nam całkowicie nie grozi.

Bo proszę zobaczyć, co to jest 1000 lat? - to jest połowę czasu. Jest powiedziane: *czas, czasy i połowę czasu*. 2000 lat to jest czas, 4000 lat to są czasy, a połowę czasu to jest 1000 lat. Bo tutaj jest ukazana miara. Tamtą miarę można oczywiście do różnych rzeczy przypiąć, ale tutaj akurat jest przedstawione do całej ludzkości. Jest to czas - czyli jest to 2000 lat, które w tej chwili znamy - bo do naszego czasu jest to ukazane. Czasy to są te które już minęły, czyli dwa razy po 2000. I zostało 1000 lat, czyli połowę czasu. 1000 lat to jest czas kiedy wszyscy ci, którzy pozostaną zostaną poddani Reszcie Boga.

Reszta Boga to są ci, którzy uwierzyli całkowicie Bogu i stali się doskonałymi w Bogu.

I tutaj chcę powiedzieć o takiej niezmiernie ważnej rzeczy. Bo tutaj mówiąc o tych sprawach odczuwam, po pierwsze - ogromny niepokój, a właściwie to nie jest niepokój, jest to ogromna wściekłość o to, że odbierana jest władza szatanowi, a on tak bardzo tego nie chce, bo tak się zasiedział i już czuje się u siebie.

Ale to że zasiedział się u siebie, to tak jak gość by przyszedł do was do domu i się zasiedział, i by wypraszał was z domu, bo on teraz będzie tu mieszkał i czuje się u siebie, a wy jesteście intruzami, i będzie kazał wam się wynieść.

I chcę powiedzieć o niezmiernie ciekawej sytuacji - Bóg przez Chrystusa objawił nam Swoją łaskę i dar - dar wolności. Ten dar wolności jest tak niezmiernie potężny i wielki, że nie jest do ogarnięcia umysłem, rozumem. Możemy w nim zaistnieć przez wiarę. Do czego to jest podobne?

Ten dar podobny jest do człowieka, który szedł przez pustynię i poczuł ogromne pragnienie. Poprosił Boga Ojca o wodę i w tym momencie ugasił pragnienie wodą. Gdy ugasił pragnienie, ze skały wytrysnęła woda, którą mógł ugasić pragnienie. Czyli najpierw ugasił pragnienie, czyli Bóg wysłuchał jego próśb, a on został wysłuchany; i to że go Bóg wysłuchał, to jest ugaszenie pragnienia wewnętrznego. A to że uwierzył, że skały wytrysnęła woda, która ugasiła pragnienie ciała. Czyli, to co Bóg nam uczynił, to jest - dał nam wody Żywota wiecznego. Kto będzie pił wodę Żywota wiecznego, ugasi pragnienie, a gdy ugasi pragnienie, wtedy wytryśnie woda ze skały, która ugasi pragnienie i da Żywot wieczny ciału. Czyli ciało jest jak skała, z której wytrysną źródła, siedem źródeł, które będą tryskały wodą żywą, i będą wszyscy pili, kto będzie chciał, wodę Żywota wiecznego. Jest powiedziane: *oto mówi Duch i oblubienica: „przyjdź”, a kto posłysz „przyjdź” niech woła „przyjdź”, a wtedy powiem: przyjdź i pij wodę ze źródeł Żywota wiecznego ile chcesz.*

Więc tutaj jeszcze jedną ciekawą przestrzeń, tajemnicę, którą Duch Św. objawia. Duch Św. mówi w taki sposób - że gdy uwierzycie całkowicie w to, że Bóg Ojciec posłał Syna Swojego w mocy Ducha Św. i całkowicie wszystkie grzechy wam odpuścił, to musicie wiedzieć o tym, że tych grzechów nie ma w ogóle, nie ma też w pamięci. A jednocześnie oczyścił nie tylko was teraz, ale oczyścił także całą waszą przestrzeń, która była wcześniej, oczyścił wasze wszystkie wydarzenia, które wydarzyły się wcześniej.

To tak jak, żebyście państwo zrozumieli to w taki sposób - gdy jesteście na wyżynach, połączył was z wami doskonałymi w Chrystusie. Jest powiedziane:

jesteście ukryci z Chrystusem w Bogu, gdy się Chrystus objawi – nasze życie, to i my objawimy się w chwale.

Więc tutaj chodzi o tą sytuację, że gdy całkowicie uwierzemy, to łączymy się z naszą naturą doskonałą w Chrystusie. A gdy jesteśmy połączeni z naszą naturą doskonałą w Chrystusie, to wszyscy ludzie, których w jakikolwiek sposób spotkaliśmy w swoim życiu, w jakichkolwiek by istnieli wydarzeniach, to my się łączymy z doskonałą naturą w nich, gdzie Chrystus Pan czynił w sposób doskonały. I doskonałość ich, przez nas wzbudzona, a właściwie nie przez nas, ale przez Chrystusa w nas, do nas powraca, wnosząc nas, a nie obciążając. Dlatego Bóg mówi tak: nie zastanawiajcie się nad tą sytuacją, bo i tak tego nie zrozumiecie, i tak to jest poza waszym pojęciem i poza waszym rozumieniem. Także nie starajcie się tego zrozumieć, ponieważ nie przez rozum wnosicie się ku doskonałości Bożej, ale przez wiarę.

Czyli mówi w taki sposób, powiedzmy że tak mogę powiedzieć na obrazie - św. Piotr staje przed Chrystusem Panem po Ukrzyżowaniu i po Zmartwychwstaniu, bo Chrystus mówi: *Piotrze podejdź*. Piotr podchodzi do Jezusa Chrystusa i mówi do niego: *wejdź do radości Pana Swojego, czy wierzysz, że jesteś wolny i nie masz grzechów?*

Św. Piotr wierzy, że jest wolny. Co to znaczy, że jest wolny?

To znaczy niezmiernie dużo. Oznacza to taką sytuację: Piotrze wiesz, we Mnie tajemnica twoja wygląda całkowicie inaczej, ponieważ przez to, że uwierzyłeś, to powiem tobie, że gdy stałeś przy ognisku i podeszła do ciebie kobieta i powiedziała: to jest ten, który był razem z Nim. A on odpowiada: tak, byłem z Nim, wybrał mnie i chodzę z Nim, i raduję się z tego.

Później żołnierz mówi: o, on też był z Nim. - Tak, byłem z Nim, On mnie wybrał i cieszę się z tego. I także znowu żołnierz pyta się: o, on był z Nim.

I wtedy ty mówisz - Ja mówię w tobie: tak, znam Go, nie tylko Go znam, ale Go całkowicie kocham, On jest moim Panem, wybrał mnie i prowadzi mnie do szczęśliwości, ku radości.

I w tym momencie Jezus Chrystus przedstawia: Piotrze, nie ma nic co ciebie oskarża, ponieważ to wszystko co ciebie udręczało, Ja całkowicie usunąłem, przestało to istnieć, zmieniłem, że tak mogę powiedzieć, twój plan życia; przestało on mieć ten wymiar, dlatego że połączyłem cię, zabrałem ciebie do natury doskonałej w tobie, we Mnie. W tobie, w sensie - bo ty jesteś doskonały we Mnie, bo Ja cię tam zabrałem; i gdy uwierzysz, że jesteś we Mnie: *jesteście ukryci z Chrystusem w Bogu, gdy się Chrystus objawi, nasze życie, to i my objawimy się w*

chwale.

Chodzi o tą sytuację bardzo prostą, widzę jak u państwa się otwiera ta świadomość, to widzę taką sytuację, że gdy się łączycie z naturą swoją na górze, to możecie odczuwać, że pewien specyficzny stan lekkości u was się pojawia, takiej ciszy i spokoju. Ta lekkość i spokój pojawia się dlatego, ponieważ wszystkie sytuacje w życiu waszym, które kiedykolwiek nastąpiły, one mają tylko dobry wymiar. Gdybyście na nie spojrzeli wstecz i byście mogli je zobaczyć z zewnątrz, to siedzą przy stole i mówią o każdym z was: czy pamiętasz tego człowieka, który tak wspaniale mówił o Bogu?

A nie tylko mówił, ale i świadczył. Cały czas go pamiętamy, jest w nas jego życie, jest w nas jego duch, on prowadzi nas tam. Czuje jak on mnie wznosi, czuję jak we mnie nieustannie pulsuje jego myśl, jego głos. Gdy o nim pomyślę, zaraz mi jest lepiej, aż wręcz szybuję jak orzeł, do granic możliwości wznoszę się ku radości Bożej, tam gdzie bystrza wody żywej leją strumieniami.

Dlatego tutaj każdy z państwa jest połączony z naturą doskonałą w drugim człowieku, o którą dba nieustannie Chrystus. Bo On sobie tam nie siedzi i nie zlicza na palcach waszych grzechów. On tam wszystko czyni, że wasza natura, ta ziemską, ma swój odpowiednik doskonały. W Nim nie ma grzechu, On nie zna grzechu.

Dlatego to jest taka ciekawa sytuacja; gdy następuje przemiana, gdy wierzycie całkowicie w Chrystusa, wierzycie w co?

Wierzycie, że Chrystus was odkupił i nie stawiacie granic temu Odkupieniu, ponieważ Odkupienie sięga tak daleko, że jeszcze dzisiaj, w dzisiejszych czasach, największe odkrycia fizyki kwantowej jeszcze nie mogą tego wytłumaczyć. Ale jest jedna ciekawa rzecz. Dzisiejsza fizyka kwantowa coraz bardziej uznaje istnienie Boga, bo ktoś musiał to w taki sposób doskonały skonstruować, ponieważ nie ma innego wyjścia. Więc „szkiełko i oko” zbliża się coraz bardziej do tego, że Bóg istnieje, wielki Kreator, Stwórca wszystkiego, Światłość Żywa, ponieważ nie mogłoby to zaistnieć w takim stanie jakie jest, bez nadrzędnej świadomości, która nad tym zapanowała.

I wtedy wy mówicie w ten sposób: ojejku, jak ja się cieszę, że moja natura w Chrystusie nikomu nie zrobiła krzywdy, nikomu nie zrobiła złego, była doskonała. A właściwie tamtej części nie ma, dlatego że za nią odpowiada szatan.

Bardzo prosta sytuacja; Bóg stworzył duszę, z Siebie samego stworzył duszę, na własny wzór i podobieństwo. Wiemy, że w Bogu nie ma zła, że Bóg jest doskonały, w Bogu nie ma grzechu, nie ma błędu, nie ma nieprawości, jest sama

światłość. Więc stworzył duszę ze Swojej doskonałości, czyli ona jest doskonała. W duszy nie ma złego postępowania, ona nawet tego nie potrafi czynić, ona nawet nie wie czym to jest.

Szatan przez swoje postępowanie robi rzeczy bardzo złe, bo nienawidzi Boga i człowieka, i każe duszy przypisywać sobie jego postępowanie jako swoje. Ale dusza nie potrafi tego czynić, ponieważ dusza jest przez Boga stworzona. Gdybyśmy mogli zrozumieć tą sytuację, właściwie tutaj nie chodzi o rozumienie; musimy zrozumieć, że wszystkie nasze w Chrystusie, w Bogu Ojcu czyny, są doskonałe, jeśli się łączymy z Chrystusem, z Bogiem Ojcem, to emanuje z nas światłość, która tam w Nim jest.

Oznacza to słowa św. Pawła: *a wszyscy jesteście doskonali w Chrystusie - a chodzimy po tym świecie okazując każdego człowieka doskonałym w Chrystusie.* Więc ktoś by powiedział: a skąd ja jestem doskonały? Ja nie znam swojego dobrego postępowania, bo jestem złym człowiekiem. A Chrystus mówi tak: może ty znasz swojego złego człowieka, ale ja znam ciebie doskonałego, ponieważ sam jestem dziełem tego człowieka - to Ja sam dbam o jego postępowanie; jesteś doskonały także. I gdy połączysz się ze swoją naturą doskonałą, to doskonałość, która jest w tobie, ciebie wzniesie, a nie ma już nic. Wiecie państwo o co tutaj chodzi? Chodzi o to abyście stali się jak ludzie, którzy stracili odpowiedzialność. Co to znaczy - jak ludzie, którzy stracili odpowiedzialność?

To nie jest oczywiście tym, ale jest to podobieństwo. Tak jest jak: przestaliście się kłopotać o cokolwiek co kiedykolwiek zrobiliście, bo was już to nie obchodzi i nie dotyczy. Jest to podobne do utraty odpowiedzialności. Szatan chce was trzymać za to, żebyście odpowiedzialni byli za to, co zrobiliście kiedyś.

A Chrystus mówi tak: nie ma już tego, to przestało istnieć, we Mnie nie ma tamtego stanu, nie ma tego postępowania, bo to jest postępowanie szatana, który was chce obarczyć własnym złym postępowaniem. W was jest Moje postępowanie także, w was jest głównie Moje postępowanie doskonałe.

Więc uwierzcie, że was odkupiłem, zjednoczcie się ze Mną, wiedzcie że wam wybaczyłem, a będziecie czuć w swoim sercu i całej swojej naturze, doskonałą naturę dzieł, które Ja w was wypełniłem, a szatan musi się obejść smakiem, czyli zostanie zagłodzony. Jest napisane: głodem zostanie zamorzony - Księga Izajasza rozdz. 14, że szatan zostanie głodem wyniszczony, czyli nie pożywi się na naszym postępowaniu, nie pożywi się na przestępstwie naszym, nie pożywi się na złym słowie.

Pytanie jedno bardzo proste, retoryczne: jak wyglądałby świat, gdyby wszyscy

ludzie na tym świecie uwierzyli, że są sprawiedliwi? Jak by ten świat ucierpiał z tego powodu? Jak by ten świat się rozpadł i jak by się spalił ze wstydu? Oczywiście nie, ten świat stałby się radosny, prawdziwy, bo gdyby wszyscy uwierzyli, że są sprawiedliwi w Chrystusie Panu, uczynił ich sprawiedliwymi - byli by radośni względem drugiego człowieka, siebie, Boga i emanowałyby z nich światłość, prawda, bo byliby naturą światłości.

Więc w tym momencie można byłoby powiedzieć: dlaczego zabrania się ludziom uwierzyć, że są sprawiedliwymi – dlatego, bo zapanowałaby na tym świecie ład, porządek, cisza, spokój, niemożliwe, ohydne warunki dla diabła. Ohydne warunki dla szatana; nie mógłby nigdzie miejsca znaleźć dla siebie, wszystko kamieniste, bezludne i pustynne; nie ma miejsca dla siebie, nie ma żadnego człowieka, który by chciał grzeszyć, bo wszyscy są sprawiedliwi, wszyscy są w zbroi Bożej, wszyscy mają pasy prawdy, miecz Ducha, wszyscy uzbrojeni w hełm zbawienia, wszyscy mają buty pokoju i mają tarcze wiary.

Szatan mówi: jak tu żyć? Samo zbrojne wojsko jaśniej, jak idzie ziemia się trzęsie, gdy idą i stąpają po tej ziemi.

Chodzi mi o tą sytuację, żebyście państwo uwierzyli całkowicie, z powodu wiary, a nie porzucenia odpowiedzialności. Jest to bardzo podobne; to jest jak porzucenie odpowiedzialności, ale jest to tak naprawdę wiara. Co to znaczy?

Gdy przychodzi człowiek i ktoś ma ogromny dług, nie może długu tego spłacić; przychodzi jakiś człowiek i widzi tego człowieka w sytuacji niemożliwej, to do wydobywania się z niej, to spłaca za niego dług, i mówi: idź człowieku, wolny i nie masz już długu. Czy na tym człowieku spoczęła ufność i wiara, czy brak odpowiedzialności?

Więc w tym momencie, kiedy ten człowiek nie spłaca długu, ponieważ nie ma pieniędzy, ale też nie kwapi się do tego spłacenia, jest w nim brak odpowiedzialności, nie chce wziąć tego co zrobił na swoje barki i nie chce w jakiś sposób tego spłacić.

Ale kiedy Bóg mówi: jesteś wolny, nie masz już długu – więc nie jest to brak odpowiedzialności, ale cieszenie się radością i wiarą z Tym, który wykupił go z długu. Więc nie ma już tego długu.

Dla człowieka jest to niezmiernie trudne, przejść do tej nowej przestrzeni, dlatego że rozum nieustannie kontroluje każdy ruch człowieka, chce wiedzieć co on tam kombinuje, co on tam robi? – on chce uwolnić się od odpowiedzialności.

Nie, człowiek nie chce się uwolnić od odpowiedzialności, on chce przyjąć Odkupienie. To są dwie różne rzeczy. On przyjmuje Odkupienie. Diabeł mówi:

porzucasz odpowiedzialność, co z ciebie za człowiek, bądź odpowiedzialny za swoje czyny.

A ten człowiek mówi tak: nie muszę być odpowiedzialny, ale wierzący. Gdy wierzę, że moja odpowiedzialność, moje długi poniósł Ten, który przez Ojca przyszedł przysłany, uwolnił mnie od wszelkiego obciążenia i żyję na tym świecie wolny. I nikt nie może wołać do mnie: oddaj co ukradłeś. A wtedy jest - zostało to spłacone w dwójnasób, nie mam długu względem ciebie, ponieważ Ten, który przyszedł na ten świat, złożył ofiarę z Siebie i jest okupem doskonałym, i nie mam już żadnego długu względem was, kogokolwiek. I w tym momencie są bezsilni. O co tu chodzi?

Chodzi o to abyście państwo przekroczyli pewien próg rozumienia, próg odpowiedzialności, próg wiary, próg nadziei.

Na początku wygląda to w taki sposób, jakbyście mieli w nosie wszystkich tych, których skrzywdziliście, którzy w jakiś sposób mają z powodu was cierpienie, którzy w jakiś sposób w dalszym ciągu cierpią zły los z powodu tego, że zrobiliście im coś złego.

A Bóg mówi tak: powiem tobie, że gdy uwierzyłeś, to Ja poszedłem do tych wszystkich ludzi, poszedłem do nich w waszym ciele, każdego z osobna, i przeżyłem ponownie tą chwilę – bo wiecie że mogę, dla Mnie nie ma granicy, i przeżyłem tą chwilę, którą wy przeżyliście źle, w sposób doskonały. Oni was już nie pamiętają źle, oni pamiętają: jaki to był dobry człowiek, spotkał nas człowiek tak dobry, tak doskonały. Co to znaczy?

Że wasza zmiana wpływa bezpośrednio na zmianę ścieżek innych ludzi, ich życie się momentalnie zmienia, oni inaczej żyją, inaczej idą, w innym kierunku się kierują, ponieważ wasza zmiana dzisiejsza ma wpływ na wydarzenia sprzed 30 lat, 40 lat, 50 lat, a może jeszcze dalej. Ma bezpośredni wpływ na to, ponieważ Chrystus Pan powiedział: słuchaj, uwierzyłeś we Mnie, dla Mnie nie ma najmniejszego problemu, abym mógł stanąć w każdej twojej sytuacji życiowej, którą miałeś w swoim życiu, stanąć i przeżyć ją w sposób doskonały.

I czujesz w sobie jak wielka zmiana w tobie następuje, ponieważ nie czujesz już ciężaru przeszłości, ale radość przyszłości, która cię unosi, ponieważ rzeczywista zmiana jest tamtej sytuacji; jesteś z nią połączony, kiedy wierzysz - czujesz radość.

Kiedy miałeś problem, czułeś przygniecenie, ale kiedy uwierzyłeś - czujesz radość, która stamtąd płynie, ponieważ tamtej sytuacji już nie ma; nie pamiętaj tej rzeczy, bo Ja tobie też nie pamiętam. Zapomniałem ci tą rzecz, i ty też ją

zapomnij. Nie służ diabłu, pamiętając to, co w tobie szatan uczynił, ale pamiętaj to co Ja w tobie uczyniłem.

Czyli Chrystus chce nam powiedzieć taką rzecz: gdy uwierzyłeś we Mnie, w tym momencie, i w pełni wierzysz we Mnie, to ciesz się radością i nie pamiętaj niczego złego, ponieważ we Mnie takich rzeczy nie ma. Nie dlatego, że masz po prostu zatkać uszy i założyć hełm niepamięci, abyś nie pamiętał o przeszłości. Ale Ja tobie mówię - pamiętaj Mnie w swoim życiu, uwierz że gdy uwierzyłeś we Mnie, to Ja przeżyłem wszystkie wydarzenia w twoim życiu, w sposób doskonały. Wszystkich, których spotkałeś w swoim życiu, wszyscy, którzy jakiegokolwiek mogli mieć od ciebie cierpienie, jakiś ból, jakiś problem - Ja przeżyłem te sytuacje w sposób doskonały. I oni zmienili swoje życie, wzniosłeś ich na wyżyny, bo odbiłeś na nich Moją pieczęć, Ja odbiłem na nich tą pieczęć doskonałości.

Dlatego, proszę zauważyć, gdy spojrzycie państwo na efekt tzw. Mandeli; ogromna ilość ludzi, miliony, może setki milionów ludzi na świecie, pamiętają, że w 80-tych latach, było wielkie zamieszanie w Afryce kiedy został zabity Mandela, w więzieniu chyba umarł. Jakież było moje ogromne zdziwienie i zaskoczenie, że Mandela w dalszym ciągu żyje i ma się dobrze. Oczywiście żył, miał się dobrze, umarł w 2006 r. w domu ze starości i wcale nikt go nie otrął, nikt go nie zabił, nie było żadnej rewolucji. I możemy zastanowić się dlaczego to pamiętamy, mimo że takiej sytuacji nie było?

Dlatego że nasze dusze pamiętają wydarzenia, których nie było. Bo prawdopodobnie musiało coś się zmienić w tym świecie, a prawdopodobnie ta zmiana mogła nastąpić w taki sposób, jak to efekt Mandeli opisuje taki jeden z chłopców, który miał chyba 11-12 lat, oglądałem go w Internecie. Jak patrzyłem na tego chłopca, to on nie mówił tego od siebie. Potężna moc światła przez niego przepływała, a mówił w sposób lekki, spokojny, a było widać, że mówi przez niego jakaś ogromna, potężna mądrość, potęga, siła, duchowa moc przez niego przemawiała, z wielką lekkością. Wsłuchiwał się w niego pewien naukowiec, fizyk kwantowy, który to rozumiał co on mówi i pisał wzory ten chłopiec, a on to wszystko rozumiał, zadawał mu bardzo logiczne, precyzyjne pytania, a ten chłopiec odpowiadał na te pytania. I przedstawił skąd się wziął efekt Mandeli - prawdopodobnie w jakimś momencie istnienia, powiedzmy, że tak mogą powiedzieć, że Zderzac Hadronów wygenerował czarna dziurę, która po prostu zniszczyła ziemię, w jednym mgnieniu. A wszystkie żywoty przeniosły się po prostu do świata równoległego, gdzie w dalszym ciągu swoje życie toczą, tylko że są wydarzenia trochę inne.

I można byłoby powiedzieć, że gdy wierzymy w Chrystusa z całej siły, to Chrystus nas przenosi do Swojego świata, gdzie te wydarzenia mają całkowicie zgoła inny wymiar, są tylko doskonałymi wydarzeniami, a tamtych wydarzeń po prostu nie ma. Ponieważ Chrystus Pan jest w stanie przeżyć, tak mogę powiedzieć żebyście państwo to zrozumieli, Chrystus Pan może przeżyć każdego człowieka chwilę każdą, dla Niego czas nie istnieje, nie jest uwięziony w czasie, w jakimś dniu. On może cofnąć się (powiedzmy, że tak mogę powiedzieć) 30, 40 lat wstecz i ten dzień przeżyć, wasz dzień przeżyć w taki sposób, który będzie jedynie doskonały, jedynie dobry, jedynie wspaniały, jedynie wznoszący tych wszystkich ludzi, z którymi spotkaliście się, z którymi przeżyliście jakiś czas.

I to wydarzenie z tamtego czasu, was wznosi, bo pamięć tamtego czasu, tamtego wydarzenia nieustannie na was wpływa. Ale w tej chwili już wpływa pozytywnie, już was wznosi, a nie tylko wznosi, ale rozszerza się falą doskonałości.

To tak jak wrzucicie do Internetu jakąś informację, to już jej stamtąd nie wyjmiecie. Możecie ją skasować, ale ona już jest na wszystkich serwerach, ponieważ ktoś wystarczy że ją skopiuje, to ona będzie już w milionach komputerów istniała, we wszystkich miejscach i nie znajdziecie jej, ponieważ ona tam już zaistniała i się stamtąd nie wydobędzie jej, ponieważ ona już żyje własnym życiem.

Teraz Chrystus Pan, Bóg Ojciec mówi do nas takie słowa: także zrozumcie - odkupiłem was, jesteście doskonali i czysti, i żyćcie tak, bo dla Mnie jest możliwe abyście byli czysti i doskonali. I teraz wiedźcie, że mogę wszystko uczynić, nie ma dla Mnie granic, jeśli mówię że jesteście czysti, że nie ma żadnego obciążenia w was, to tak jest. I wiedźcie o tym – i co chce Chrystus powiedzieć - i niech wasze serca będą spokojne, ufają, i radośnie się rozwijają, rozszerzają, ufają, wierzą. Bo nie ma w was już nic, co was obciąża; a dlatego nie ma, bo Mnie uwierzyliście.

Więc lekkość życia, spokój, cisza serca jest wynikiem wiary.

I teraz widzimy Hioba. Hiob spokojny, moje serce - mówi Hiob - jest cały czas spokojne. To dlatego że wie kim jest Bóg, wie że Bóg Hiobem się nie bawi. Bóg jest szczery, kocha Swoje dzieci z całej siły, nigdy dzieci Swoich nie wykorzystuje, kocha ich szczerze i wszystko czyni dla ich dobra.

Zamyka umarłych w Szeolu, aby nie szkodzili Jego dzieciom żyjącym; grzechy zamyka, aby nie niszczyły Jego dzieci; nie robi niczego dla Siebie, ale robi wszystko dla nich. Bo On wszystko ma, bo w Nim wszystko jest, oni tego wszystkiego nie mają.

Więc Hiob o tym wie, ufa z całej siły Bogu i gdy staje przed Bogiem bezbronny,

to Bóg nie wykorzystuje jego bezbronności, ale odziewa go szatą chwały, radości, przytula go. A Hiob wie o tym, że Bóg nie zrobi mu krzywdy i stoi z radością, i spokojem.

Czyli w Hiobie jest ufność tak głęboka dlatego, ponieważ zna Boga – trzeba powiedzieć że on na pewno zna Boga.

Na pewno, na pewno, na pewno ten Kościół Kartagiński nie zna Boga, przedstawia Go jako zazdrosnego, mściwego, karzącego, który nieustannie jest zły na człowieka, nieustannie się denerwuje i karze się ukrywać, bo jest tym, który nieustannie „wodzi człowieka na pokuszenie”. Na pewno nie znają Boga, bo przedstawiają Go jako szatana, bo przedstawia wszystkie przymioty szatana, wszystkie aspekty szatana. To co Kościół przedstawia, to przedstawia aspekty szatana, nie są to aspekty Boga. Kusicielem jest szatan - jest mściwy, zazdrosny i zły.

Bóg jest miłosierny i kochający, wybaczący.

Więc Kościół przedstawiając Boga Ojca w przymiotach, które przedstawia, to są przymioty szatana. Szatan jest mściwy, zazdrosny i karzący, nieustannie wodzi na pokuszenie.

Bóg tego nie czyni, nie czyni dla zabawy, nie czyni w ogóle. Mówi tutaj, jeśli chodzi o Hioba, to Hioba poddał próbie dlatego, że już od początku wiedział, że szatan coś Mu nie wyszedł.

Mówi tutaj przecież: stworzyłem człowieka, ale zobaczyłem że Mi to nie wyszło, że jest to złe stworzenie. I zniszczył je. Znacie państwo przecież księgę Genesis rozdz. 6 werset 5-7: że Bóg zobaczył, że stworzenie jest złe i żałował że stworzył człowieka, i zniszczył wszelkie stworzenie przez potop.

I tutaj Bóg wie, że szatan Mu coś nie wyszedł tak dobrze, wiedział że to szatan robi „te psikusy” i zamiast wznosić chwałę, to jakoś na ziemi się grzech rozprzestrzenia. A jak może się grzech na ziemi rozprzestrzeniać, jeśli Bóg stworzył na własny wzór i podobieństwo wszelkiego człowieka i stworzył go z chwały, na samym początku, a tu nagle grzech się skądś wziął. Skąd się ten grzech wziął?

Wie, że to robi szatan, ale że jest prawy i nie osądza, jeśli nie złapie na gorącym uczynku, bo chce aby człowiek wiedział, że Bóg jest sprawiedliwy. Więc nie mówi Bóg: ukarałem ciebie, bo ciebie ukarałem, bo tak chciałem, ty nie musisz wiedzieć dlaczego. Bóg mówi odwrotnie: ukarałem ciebie, ale wiesz dokładnie za co – za to, za co cie za rękę złapałem. Więc wie, że szatan robi jakieś psikusy, bo grzech się na tym świecie rozszerza. Niemożliwym jest żeby się grzech rozszerzał z powodu Boga, ale z powodu tego, którego postawił nad tą ziemią. I w tym

momencie Hiob jest pewny, pewny całkowicie, tak jak Chrystus. Chrystusa posyła na ziemię, nie dla próby, ale dla pokonania szatana.

Tak samo Hioba poddaje w znikomość, nie dlatego aby go zniszczyć, ale żeby poddać próbie szatana. I w tym momencie gdy poddaje próbie szatana, aby wybadać szatana; okazuje się, że szatan posyła tych trzech jakoby przyjaciół, którzy Hioba drenują; z powodu słów cierpiącego ciała, chcą poczytać grzech jego sercu.

A Hiob mówi: moje serce jest ufne, z próby wyjdę czysty jak złoto; za Bogiem idę, bo On zna moją drogę. Nawet gdy jestem w trudzie, to w dalszym ciągu On drogę zna, nie ja. I w dalszym ciągu wiem, że ta droga jest doskonała, moja droga jest doskonała, ponieważ doskonały jest Ojciec; cokolwiek ze mną czyni, to i tak czyni to doskonale, bo On wie dlaczego to czyni, ja nie muszę wiedzieć. Ale ja tylko muszę wiedzieć, że On nie przestał być doskonały, doskonały jest cały czas.

I wtedy, kiedy Hiob jest kuszony wiele razy, w sensie - napadają go ci jego pseudo przyjaciele, wmawiając jemu, że z powodu ciała powinien bluźnić Bogu, powinien uznać, że nie jest sprawiedliwy, powinien uznać, że Bóg stworzył go niewłaściwie, albo że Hiob zgrzeszył. Hiob trzyma się całkowicie linii prawdy, czyli wie że jest doskonały i że Bóg jest doskonały. I oni nie są w stanie już niczego zrobić. I wtedy występuje Elihu, który przyglądał się im zza węgła.

Spójrzmy na podobną sytuację: Bóg nieustannie widzi nas i wie co czynimy, mimo że Go nie widzimy, to On zna nas i wie co czynimy. Tamta sytuacja jest odwrotna, szatan nieustannie patrzy na swoich wysłanników, z za rogu, mimo że go nie widzą, to tam jest i ich obserwuje. Kiedy nie dają rady, sam występuje i zaczyna Hioba dręczyć. I mówi do Hioba: mów coś, obroń się, złorzecz Bogu.

A Hiob nic nie mówi. – Dobrze, milcz. I wtedy zaczyna się tyrada. Tyrada to są jakieś wielkie słowa. Szatan przeprowadza tyradę słów wielkich; a Bóg za Hioba odpowiada: *któż to zaciemnia zamysł Mój? Co to znaczy?*

Nie chodzi o kuszenie. Stworzyłem ziemię doskonałą, Moim zamysłem jest, aby była doskonała, aby była chwałą i prawdą, żeby była perłą wszechświata. Któż zaciemnia zamysł Mojego stworzenia? Któż to wprowadza zamęt? Któż to wprowadza inne reguły niż Ja wprowadziłem?

I w tym momencie widzi Lucyfera; i Lucyfer jest złapany na gorącym uczynku. Dlatego nie widzimy co się dzieje z Lucyferem, bo nie jest powiedziane, bo to jest sprawa między Bogiem i Lucyferem. Ponieważ nie my ustanawiamy Lucyfera, ale to Bóg go ustanowił i Bóg sam z nim bitwę stoczy.

A jeśli chodzi o tych trzech, to mówi do Hioba: *módl się za nich, a Ja twojej modlitwy wysłucham i będą wolni, zachowają życie.* Mówi Bóg bardzo wyraźnie

(powiedzmy że w takiej konwencji powiem): mieliście szczęście, że nie złamaliście Hioba, bo jakbyście złamali Hioba, to by nikt nie mógł za was się modlić; a tak Hiob może się za was modlić i możecie zostać uratowani; bo Ja już miałem was zniszczyć za słowa wasze, które przeciwko Mnie wypowiadaliście, bo nie słuchałem waszych słów, ale wasze intencje. Zresztą Hiob mówi bardzo wyraźnie, jak czytamy księgę Hioba, to dostrzegamy. Dlaczego mówię o Hiobie? - Ale mówię o was i też o świecie, bo tutaj księga Hioba odzwierciedla dokładnie nasz dzisiejszy stan, bo to jest proroctwo na czas dzisiejszy przeznaczone i dane, aby wypełnić je jasno w słowach, aby się ziemia otwarła i niebo się otwarło, i zło zostało pochłonięte w mocy postawionej mu, nieprzekraczalnej. I żeby ta istota, ciało, natura ziemską, która ogorzała onym słońcem tej ziemi, żeby powstała. Jak tutaj pamiętamy ten psalm, właśnie ta istota, ta natura tej ziemi, ogorzała onym słońcem tej ziemi.

Czyli natura ziemską, ona powstała na chwałę Pana; bo my jak ona. Czyli nasza natura jest nieustannie związana z naturą cielesną, ale nasze powstanie jest całkowicie związane z powstaniem ciała, bo ostatecznie postanie ciała jest zadane jako ostateczny stan chwały.

Chrystus Pan powstał i jest to ostateczny stan chwały, który Bóg na Nim objawił, stał się całkowicie panujący na tej ziemi. I to panowanie jest także dla nas, dla tych którzy także oglądać będą ciałem swoim, ciałem staną przed Bogiem i będą oglądać Boga ciałem, oczami swoimi cielesnymi. I będą wiedzieli, że wszystko zamyślić może, Jego zamysł wprowadzić może w każdej chwili.

Więc dlatego Bóg nam dzisiaj przedstawia tę sytuację, że może przeżyć każdą waszą chwilę. Kiedy uwierzycie całkowicie Bogu, że was odkupił, to Jego odkupienie nie kończy się w taki sposób: odkupił nas, no i porządku. Nie, odkupił nas i przeżył każdą naszą sytuację życiową, która kiedykolwiek była zła, abyśmy byli wolni od kogokolwiek kto nam poczytuje zło w tym świecie, bo ich już nie ma, bo takie sytuacje się nie wydarzyły, dlatego że Chrystus je przemienił i ich nie ma, przestały one istnieć.

I nie dlatego, że my wykpiwamy się od tamtych rzeczy, ale dlatego że wierzymy i przez wiarę jesteśmy w nowych wydarzeniach swojej istoty. Jesteśmy doskonali w Chrystusie, jesteśmy z Chrystusem ukryci w Bogu. Gdy się Chrystus objawi - i my objawimy się w chwale. Więc to jest właśnie ta chwala, gdzie jesteśmy wszyscy doskonali w Jezusie Chrystusie; o czym mówi św. Paweł w Liście do Kolosan rozdz. 1 werset 28: *a chodzimy po tym świecie okazując każdego człowieka doskonałym w Chrystusie.*

Doskonałym oznacza: bez skazy – ale nie tylko bez skazy, ale także jego

postępowanie w tym świecie jest bez skazy, bo nikt nie pamięta jego złego postępowania. Dla człowieka jest taka sytuacja: ale przecież te wydarzenia się pojawiły, one były, one się tam ciągną. Ale kiedy uwierzymy – one przestają istnieć.

To nie jest tak, że rozumem swoim tego nie pojmujecie, rozumem swoim będziecie w dalszym ciągu w starej sytuacji, ale przez wiarę już w nowej. Przez wiarę wychodzicie z sytuacji tamtej, która istniała, jej po prostu nie ma. I dlatego Bóg mówi w ten sposób: nie myślcie o tym, cieszcie się z wolności, którą otrzymaliście, ponieważ ta wolność, którą wam daję jest wolnością nie na niby, prawdziwą wolnością.

To jest List św. Pawła do Tytusa rozdz. 3:

3 Niegdyś bowiem i my byliśmy nierozumni, oporni, błądzący, służyliśmy różnym żądzom i rozkoszom, żyjąc w złości i zawiści, godni obrzydzenia, pełni nienawiści jedni ku drugim. 4 Gdy zaś ukazała się dobroć i miłość Zbawiciela, naszego Boga, do ludzi, 5 nie ze względu na sprawiedliwe uczynki, jakie spełniliśmy, lecz z miłosierdzia swego zbawił nas przez obmycie odradzające i odnawiające w Duchu Świętym, 6 którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, 7 abyśmy, usprawiedliwieni Jego łaską, stali się w nadziei dziedzicami życia wiecznego. 8 Nauka ta zasługuje na wiarę, i chcę, abys z całą stanowczością o tym mówił, że ci, którzy wierzą w Boga, mają się starać usilnie o pełnienie dobrych czynów. Jest to dobre i pożyteczne dla ludzi. 9 Unikaj natomiast głupich dociekań, rodowodów, sporów i kłótni o Prawo [Mojżeszowe]! Są bowiem bezużyteczne i puste. 10 Sekciarza po jednym lub po drugim upomnieniu wystrzegaj się, 11 wiedząc, że człowiek taki jest przewrotny i grzeszny, przy czym sam na siebie wydaje wyrok.

Więc tutaj było bardzo wyraźnie powiedziane, że gdy jesteśmy wolnymi, z samego miłosierdzia. Chcę tu powiedzieć o jednej rzeczy - nie stawiajcie państwo oporów miłosierdziu i nie stawiajcie granic Bogu, nie stawiajcie granic Jego możliwościom, jak najszerzej, jak najszerzej, jak najszerzej zrozumcie wolność, nie ograniczajcie tej wolności, jak najszerzej zrozumcie wolność, którą On dał. A i więcej otrzymaliście, niż jesteście w stanie pojąć. Czyli jak najszerzej jak jesteście zdolni swoim rozumem pojąć wolność, którą wam dał, a dał wam jeszcze więcej niż jesteście w stanie pojąć czy zrozumieć.

Czyli wasza wolność jest tak głęboka, tak ogromna, że nawet jeśli w tym świecie mogliście pojąć przez różnego rodzaju naukę, przez fizykę kwantową, czy jakieś inne nauki, pojąć jak daleko może sięgać wolność - to jest ona jeszcze większa niż pojąć możecie. Więc nie stawiajcie oporów wolności przez wiedzę. Nie przez niewiedzę, ale przez wiedzę. Bo ta wiedza jest niewiedzą; wiedza ludzka rozszerza niewiedzę o Bogu.

I dlatego pojmujcie jak najszerzej wolność, którą dał wam Bóg, jeśli wasze umysły chcą to pojąć, to i tak nie zdołają, ale jeśli chcą, to niech pojmują jak najszerzej tę wolność; a i tak nie pojmą jej tak głęboko jak ona naprawdę się objawiła.

Więc wiedźcie, że jeśli chciał abyście nie mieli żadnego grzechu - to go nie macie. Jeśli chciał aby w zapomnienie posłać wszystkie wasze wydarzenia, z waszego życia - to tak uczynił. Jeśli chce abyście byli czyści w Nim, bez skazy - to tak jest. Jeśli chciał abyście byli narodzeni do nowego życia w Nim - to tak jest. Jeśli jesteście świadectwem Jego doskonałości, jaśniejecie jak doskonałość Jutrzenki, chwały Bożej, Matki Bożej, doskonałością Jego chwały - to tak jest. Nie stawiajcie granic temu przez ludzkie nauki, które chcą tak naprawdę ująć Chrystusowi chwały, bo chcą granice postawić temu, przez to jak rozumieją.

A to rozumienie nie przysparza im wolności, tylko granice Bogu stawia. Dlatego Bóg mówi: *nie prosicie Boga o to czy o tamto, ponieważ swoimi prośbami granice stawiacie Jemu, a On chce wam o wiele więcej dać niż jesteście w stanie zrozumieć, czy pojąć, czy prosić.* Więc jeśli chcecie myśleć, to myślcie o tym, jak bardzo wolność w was została wam dana; Bóg da wam tę zdolność pojmowania, a i tak nie będzie ona zdolna pojąć całkowitej prawdy. Jeśli chcecie, pojmujcie, ale prawda jest tylko u Chrystusa. Dlatego Chrystus Pan objawił nam tę prawdę w taki sposób, że gdy jesteście wolnymi i gdy uwierzycie, On jest w stanie...

Tak jak np. są pewnego rodzaju filmy w telewizji, które mówią w ten sposób, że człowiek chciał zmienić swoją terażniejszość, więc cofnął się w przeszłość i tam coś zmienił i zmieniło się jego życie. Tak jak np. film „Powrót do przyszłości”, tam gra pan Fox. Tam jest ukazane, że tam są te wpływy.

Ale chodzi o tę sytuację, że wiedzmy o tym, że jeśli **Chrystus zapragnął, abyście byli wolnymi, to w przestrzeni której nie jesteście w stanie pojąć, także uczynił was wolnymi w przestrzeni głębi**, tam gdzie zajrzeć nie możecie, ale On także to zrobił.

Następna rzecz bardzo prosta; pamiętacie państwo, że Chrystus jedynie się może zajmować waszymi ogrodami.

Pamiętacie jak Hiob mówi do Boga: Panie Boże, mam siedmiu synów i trzy córki - to jest jego natura wewnętrzna, jego natura wewnętrznego istnienia, której nie zna do końca, bo przedstawia: mam tych siedmiu synów i trzy córki; ale mieszkają we własnych domach i robią dosyć często jakieś przyjęcia, zapraszają tam trzy swoje siostry i chyba nie najlepiej tam się sprawują, nie wiem, ale chyba nie najlepiej. Więc lepiej żebym codziennie rano wstając składał ofiarę Bogu i modlił się, aby odpuścił im to co mogliby źle uczynić. Ja nie wiem co oni tam

czynili, ale lepiej abym się pomodlił niż nie. Co to oznacza? Wasze ogrody, to cała wasza natura podświadoma, cała wasza natura doskonałości, a w tych ogrodach chce się panoszyć szatan, tam on chce deprawować córki Boże, tam chce deprawować wszystko to, co w ogrodach tam jest.

Pamiętaję przecież państwo sytuację o ogrodach - księga Daniela rozdz. 13 o Zuzannie; gdzie Zuzanna, urodziwa kobieta, mająca męża swojego i chyba nawet dzieci, poszła do ogrodu. I było tam dwóch starców, i tych dwóch starców pomyślało sobie tam: to sobie weźmiemy tą Zuzannę i sobie po prostu na niej poużywamy, bo ona teraz jest w ogrodzie, a my pójdziemy do ogrodu, zaczaimy się na nią i będziemy sobie ją używać. I w tym momencie, kiedy ta Zuzanna przyszła, przyszli do niej i mówią: Zuzanno, my tak chcemy sobie poużywać, pozwól nam troszeczkę poużywać, jak nie, to poużywamy nawet jeśli nie chcesz. A ona mówi: nie, nie, nie, jesteście złymi ludźmi, precz mi stąd. I wtedy oni mówią: tak do nas się odnosisz, my jesteśmy znamienitymi starcami; powiemy, nam uwierzą, żeś ty ladacznica jest. I oni poszli dlatego, że nie chciała pójść z nimi do ogrodu swawolić.

Więc oni poszli i powiedzieli: Zuzanna zła kobieta, spotkaliśmy ją z jakimś facetem i tam robiła nie wiadomo jakie rzeczy, zła to kobieta. Więc przyszli, Zuzannę wzięli i prowadzą ją na szafot. Ale Daniel mówi tak: coś tu jest nie tak, znam Zuzannę, dobra to kobieta i super, uczciwa, nie ma w niej żadnego błędu, znam ją. Więc mając jakby poważanie, Daniel mówi tak: zrobmy pewne badanie. Ale nie robi się jego. Ale dlaczego się nie robi? Zrobmy. Dobrze, to zrobmy. I pytają się jednego starca na osobności, a gdzie to było, pod jakim drzewem? Mówi, że pod dębem. A tamten drugi: pod lentyszkciem. Więc wasze zeznania są różne. Okazało się, że byliście razem, ona coś tam złego robiła, jeden mówi, że pod dębem, drugi że pod lentyszkciem. Okazuje się, że wasze zeznania są niedobre. I oni są zabici.

I tutaj są te ogrody, gdzie nieustannie czyhają, aby w tych ogrodach deprawować córki ziemskie. Dlatego jest powiedziane - Pieśń nad Pieśniami, która łączy się ogromnie mocno z ogrodami, o których mówi św. Hiob, który przedstawia tą sytuację: modłę się codziennie za moich synów, bo nie wiem co robią.

A on mówi właśnie w Pieśni nad Pieśniami o takiej historii: *nie budźcie umiłowanej, póki tego sama nie zechce*. I wtedy przybiega młody jeleń: *biegnij mój umiłowany, jak młody jeleń, jak gazela biegnij do mnie*. Przybiega i jest napisane: stoi pod moimi murami, pod murami miasta, patrzy przez okno i przez kraty patrzy - czyli mówi o więzieniu.

I mówi do mnie: *pójdź moja miła, przyjaciółko ma, moja umiłowana, pójdź, bo*

przeszła już zima, deszcze już minęły, już trawa się zazieleniła, łąki już dojrzewają i kwiaty na niej już pachną, już gałązki figi nabrzmiały od soku, pójdź. Wstaje i idzie. Uwalnia się, czyli uwalnia się od czego?

I tutaj ten aspekt 2 rozdz. silnie niezmiernie głęboko połączony jest z 8 rozdz. gdzie jest napisane: poszłam, bo uwierzyłam Jemu, że pokojem jestem. Uwierzyłam Jemu, nie sobie. Co to znaczy?

Tutaj dzisiejsze spotkanie mówi o jednej rzeczy: tak bardzo **wierzę Bogu, że murem się stałam, a me piersi basztami, odkąd w oczach jego się stałam jako ta, która znalazła pokój.** Co to oznacza?

Oznacza to: świat mówił mi zem zła, wmawiał mi, że myślałam zem zła. Ale On spojrział na mnie i powiedział mi, że pokojem jestem. I **uwierzyłam Jemu, że pokojem jestem i świat przestał mnie dręczyć, męczyć - bo murem jestem ja, a me piersi basztami, odkąd w oczach Jego stałam się jako ta, która znalazła pokój.** I mam już własną winnicę, moją własną. I wołają druhowie: *o pozwól nam miła ma, przyjaciółko ma, pozwól nam słyszeć głos twój, abyśmy znaleźli drogę do ogrodu - ty która jesteś w ogrodach, pozwól nam słyszeć głos twój.* Czyli, pozwól nam radować się, żeby nasza natura wewnętrzna nie uległa znikomości ciała, ale radości tej wewnętrznej, którą już moc Ducha Bożego w nas czyni.

Czyli inaczej można powiedzieć; rozmawialiśmy o tym już bardzo wiele razy, ale w tej chwili to się coraz bardziej otwiera. Rozmawialiśmy w ten sposób, że przez wiarę, kiedy ufamy Bogu z całej siły, Chrystus Pan nieustannie naprawia naszą naturę podświadomą. On w niej działa, On ją naprawia i On ją przemienia i On ją wznosi. W owym czasie działało się to, mimo że nie rozumieliśmy i nie pojmowaliśmy, ale wierzyliśmy.

Dzisiaj rozumiemy tą sytuację, a nie tylko rozumiemy, ale stajemy się tą ciszą w ogrodach, stajemy się tą, która woła: *murem jestem ja, a me piersi basztami, odkąd w oczach Jego stałam się jako ta, która znalazła pokój.* Czyli słowa te przenoszą nas do uczuciowego życia, o którym mówi Hiob.

Hiob mówi w ten sposób: patrzę na was moi przyjaciele, ale okazuje się, że nie jesteście moimi przyjaciółmi, bo zamiast mnie w trudach pocieszać, to mnie jeszcze przygnębiacie i do grzechu namawiacie. Zamiast mnie wznieść, bo w trudach gdy przyjaciel wznosi, to spotkanie samego Stwórcy; a wy przychodzicie i mnie dręczycie i napadacie mnie, i badacie.

A ja, będąc w Bogu, w ogrodach jestem i znam wasze ogrody, że jeden wielki busz nieurodzajny, jedna wielka trawa splątana, i jeden wielki problem, że nie ma tam niczego dobrego w tych ogrodach. Więc mimo że stoicie przede mną ubrani w

bogate szaty, a ja siedzę prawie nagi na gnoju i skorupą się drapię, będąc w trądzie, to ja bogaty, a wy biedni. Bo ja bogaty jestem w ufność Bogu, a wy biedni nieustannie, bo wystawiacie mnie na próbę i mnie liścia, który gnany przez wiatr, chcecie straszyć, że będzie gnany przez wiatr, mnie słomę wyschłą, straszycie wyschnięciem. Goni już mnie i wyschły już jestem, więc przestraszyć mnie nie możecie niczym, bo jestem już wyschły. Ale wołam do Boga: Panie, jeśli bym miał przeciwko Tobie zgrzeszyć, to szybciej mnie do Szeolu zabierz, abym ust swoich przeciwko Tobie nie zwrócił.

Wtedy można byłoby powiedzieć: jeśli Bóg mi nie zabiera życia, to znaczy, że mam w sobie jeszcze wielką ochotę życia; życia dla Boga oczywiście. I Bóg mu zwraca to wszystko. Jestem tu już u bram życia, blisko już przy zdrojach wód i przy tryskającej wodzie ze źródeł, bystrzach wody żywej, która z serca żywego Boga wytryskuje na moją ochłodę, bom spalony słońcem onej ziemi. Dlatego: *o ty, która ogorzała słońcem onej ziemi, która powstajesz z pustyni wśród dymów, pachnąca kadzidłem i mirrą, i pachnidłami kupców.*

Jak spoglądamy na tą sytuację, to natura wewnętrzna Hioba, ta dusza jego powstaje, mimo to, że jest ogorzała i słońcem spalona onej ziemi, powstaje, i Bóg ją obroni przed słowami jak kamieniami. Bo słowa ich jak kamienie. Broni ich miłosierdziem Swoim przed prześladowcami ze słowami jak kamieniami, bo słowa ich jak kamienie na niego uderzają, mimo że obolały i utrudzony.

I w tym momencie **musimy uwierzyć tak jak Hiob, że granic wolności naszej nie ma.** Po prostu chodzi o to, że **wolność Boga, którą nam dał jest tak ogromna**, że gdybyśmy myśleli do końca świata - to ona i tak jest większa. Gdybyśmy chcieli ją poznać, tak głęboko ją poznać, naszą wolność - to ona i tak jest większa. Czyli **uwolnił nas od wszelkich wydarzeń, połączył nas w Sobie z nami, bo my doskonali w Nim.** Czyli jest jak mówi św. Paweł w Liście do Kolosan: ***jesteśmy ukryci z Chrystusem w Bogu, gdy się Chrystus objawi, nasze życie, to i my objawimy się w chwale.*** Czyli połączył nas z nami doskonałymi w Sobie, którzy nie mają żadnego, najmniejszego złego dzieła, są doskonali, nie mają żadnego obciążenia, ponieważ Bóg zechciał abyśmy je nie mieli i go nie mamy. I niech ludzie na tym świecie nieustannie nie sprzeciwiają się Bogu, wymyślając, czego to Bóg człowiekowi nie uczynił. Uczynił mu wszystko.

W dzisiejszym czasie, co by się stało, jak ziemia by się rozleciała i rozpadła, co by się na ziemi stało gdyby człowiek przyjął sprawiedliwość Bożą? Czy ziemia by się rozleciała, rozpadła? Czy wojny by powstały, czy ludzie by zaczęli się udręczać, zabijać, męczyć, czy powstałoby jeszcze więcej zła?

Oczywiście nie! Wiec dlaczego się broni ludziom tego, że są sprawiedliwi, żeby

uwierzyli że są sprawiedliwi z mocy Bożej, tylko z Jego mocy. Broni się im dlatego, bo świat szatana by przestał istnieć, bo istnieje tylko z powodu grzechu, że zamęt jest sprowadzany; nieufność Bogu, pod pozorem ufności.

To tak jak, dokładnie, dokładnie Bóg nam objawił księgę Hioba, bo dokładnie ukazuje system tego świata. Pod pozorem wielkich słów są nieustannie sidła zakładane, wilcze doły kopane, potrzaski i wnyki na duszę człowieka, bo się nią handluje i się nią sprzedaje; handluje się duszami i ciałami. Dlatego lepiej powiedzieć - ten świat mówi - że Bóg przez grzech ich wyzwala, a nie przez sprawiedliwość, którą już im dał.

Św. Paweł powiedział: *przyobleczcie się w zbroję sprawiedliwości, załóżcie hełm zbawienia, buty pokoju, pas prawdy, miecz Ducha - Słowo Boże, pancerz sprawiedliwości i tarczę wiary*. Jak to Hiob powiedział: wasze słowa na piasku pisane, a tarcze wasze z gliny, bo nie macie w sobie wiary. To są ludzkie gadania, aby złamać dusze wierzące, oddane. Moje serce czyste, z próby wyjdę czysty jak łąza. Za kim pójdę? Idę za Panem moim, mimo że próbie mnie poddaje, to On w dalszym ciągu drogę moją zna. Nikt drogi mojej nie zna, ufam Mu w dalszym ciągu, bo wiem - mówi Hiob - że nie za grzech w trudzie jestem, ale Bóg zna, że nie jestem w grzechu, bo plan ma, którego nie znam i nie rozumiem, ale plan Swój doprowadzi do końca, a ja wyjdę z próby czysty jak złoto. I tak się też stało.

Dzisiaj księga Hioba nam ukazuje jedną bardzo prosta rzecz - abyśmy byli ufni Bogu. Bo Bóg powiedział Hiobowi: jesteś sprawiedliwy i dobry. I okazał to jemu. Co się dzieje z żoną Hioba?

Hiob ma wszystko, później traci wszystko. Ma naprawdę ogromnie dużo: ogromne ilości ziemi, ogromne ilości sług, ma setki wielbłądów, pięćset jarzm wołów (takich specjalnych uprzęży), chyba pięćset oślic. To są ogromne ilości, jeszcze inne rzeczy, tereny ma ogromne itd. Wszystko traci, gdy to wszystko stracił; diabeł znowu przychodzi do Boga, a On mówi: No widzisz, zabrałem mu wszystko, a wierny Mi jest. Szatan mówi: nie bój, jak mu skórę zabierzesz, to będzie Ci złorzeczył; skóra za skórę.

Ciekawą sytuacją jest to, że powiedział: skóra za skórę. W naszym pojęciu jest to „życie za życie”, ale tam rzeczywiście była skóra, tylko skóra jego była w złym stanie, a wewnątrz było w porządku. Bo trąd dotknął tylko skóry, a tak naprawdę wewnątrz Hioba wszystko było w porządku, jego serce, jego organy. Powiedział: tylko moje usta są wolne od trądu, abym mógł mówić, chwalić Boga nieustannie. Mimo że skóra była w trądzie, to i tak Hiob w dalszym ciągu chwalił Boga. Tutaj co mówi żona? Żona mówi tak: gdy wierzyłeś w Boga dobrze było, to ja nie myślałam o Bogu, tylko brałam jak wejdzie wszystko, bo bogato jest, dobrze jest, wszystko

jest dobrze, nie myślałam skąd to jest, tylko cieszyłam się, że mąż taki zaradny i ja to mam. Nie myślałam o tym, już mój mąż sobie myśli, a ja korzystam. Kiedy już Hiob stracił wszystko, nawet zdrowie - skórę stracił, bo o skórze była mowa; żona patrzy na tego Hioba i mówi tak: zobacz Hiobie, zobacz na dzień dzisiejszy; ty ciągle patrzysz na dzień przeszły i dzień przyszły. Ja patrzę na dzień dzisiejszy. Jak patrzyłam na dzień dzisiejszy w owym czasie, to ciągle mleko, miód płynący, wszystko było doskonałe, radosne, cieszyłam się dniem dzisiejszym, a ty cały czas się cieszyłeś dniem jutrzejszym. Czyli cały czas miałeś nadzieję w Bogu i dlatego składałeś ofiary, bo cały czas myślałeś o nadziei, o jutrzejszym dniu. Nie zostawałeś tutaj jak ja - cieszymy się i żyjemy, bo Bóg nam dał.

Tylko ty się tym nie cieszyłeś, tylko nieustannie zastanawiałeś się jak mogli zgrzeszyć twoi synowie i nieustannie modliłeś się za swoich synów i za swoje córki. Nie cieszyłeś się tym co masz, tylko zabiegałeś cały czas o doskonały dzień jutrzejszy. Ja brałam co było, cieszyłam się dzisiaj. I gdy przyszedł czas trudu, to ty ciągle myślisz o tym dniu jutrzejszym i ciągle myślisz o dniu wczorajszym. A ja ciągle żyję dniem teraźniejszym. Ten dzień teraźniejszy jest okropny, okropny, bo nic nie mam. Do roboty nie chodzisz, trąd masz, na gnoju siedzisz, przestały „rzeki miodem i mlekiem płynąć”, sługi nie chcą słuchać, trzeba ich prosić żeby coś zrobili. I mówi: z powodu dnia dzisiejszego złorzecz Bogu i umieraj.

A Hiob mówi tak: niemądra kobieto, szalona kobieto, *dobro od Boga przyjmować możemy, a zła nie?* I mówi tak: ja cały czas, kobieto, myślę o tym jak Bóg dał nam wiele i widzę Go przez to co nam dał, jak jest dobry i doskonały, że to co teraz się dzieje jest niczym względem tego co nam dał i co nam da. To nie jest grzech, tylko próba. A ty nie widzisz tego co dał i co da, tylko widzisz to co masz, więc złorzeczysz Mu. Ja natomiast nie widzę to, że mam trąd, że to grzechem moim jest. Mam trąd, moje ciało cierpi, ale to nie znaczy, że zapomniałem o przeszłości, jak wielką radość dał mi Bóg i darzył mi; i też nie zapomniałem o tym, że On jest radosny, że prawdziwy, nigdy mnie nie oszuka, zawsze jest prawy. A jeśli to czyni, to nie dlatego, że jestem zły, czyni bo ma pewien plan: wiele jeszcze wielkich planów w Sobie tai, nie wiem jakie? Ale co mam powiedzieć - daj mi Swoje plany, żebym wiedział czy uciekać czy nie? Masz plany, ale te Twoje plany nie są takie, abyś udręczył Swoje stworzenie. Dlatego nie słuchaj mojej żony, która jest szalona, bo mówi z powodu tego, czego dzisiaj nie ma, a nie raduje się z tego co miała i co mieć może. A może, dlatego że przeszłość wskazuje na to, że tak. Dlatego ja wiem, patrząc na przeszłość. Przeszłość – co to oznacza?

2 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 5 werset 10: *każdy musi stanąć przed trybunałem Chrystusa i zdać sprawę z uczynków dokonanych w ciele, dobrych czy*

złych. Czyli każdy musi zdać sprawę ze swojej przeszłości - albo go pogrąży, albo wyniesie.

Hiob patrzy na swoją przeszłość i wie, że przeszłość go wynosi. A teraz w tym stanie jest nie z powodu swojego grzechu, bo wie, że wiele spraw Bóg tai w Sobie i nie jest to wynik grzechu, ale próby.

I dlatego pamiętacie państwo już od 10 lat nieustannie Bóg dał nam świadomość, że to jest: próba, zadanie, doświadczenie i praca. Bo tylko w ten sposób gdy wiemy, że to jest próba, zadanie, doświadczenie i praca, kiedy mamy tę świadomość, to w ten sposób, ufając Bogu, że wiemy że ta praca jest od Boga, wiemy że On jest doskonały, że nas kocha, że jest uczciwy; że nami się nami nie bawi, że bardzo jesteśmy ważni dla Niego, że chce nas uratować przed nami samymi, przed złem które szatan szykuje, że jest doskonały i dobry. Więc kiedy ufamy Mu tak bardzo, to wtedy Jego Duch mieszka w Nas i nas wspiera w każdej sytuacji. I rozwiązuje naszą każdą sytuację - próbę, zadanie doświadczenie i pracę, czyli ukazuje nam łaską Swoją, daje nam wsparcie w tym dziele i stajemy się prości. Prości w sensie - nie kombinujemy, ale znosimy daną rzecz z ufnością, a te sprawy się otwierają i żyją, w nas się wznoszą, przemieniają nas. My od 10 lat albo więcej, mówimy: to jest praca, zadanie, doświadczenie i próba. A my wiemy o tym, że to jest tak.

A Hiob mówi: to jest próba, to jest żaden grzech. Chrystus nas odkupił, my o tym wiemy. Świat chce nam wmówić, jak trzech dokładnie, że to jest grzech; że to, że ciało nasze grzeszy, to jest nasz grzech. Ale przecież ciało jest grzeszne, ponieważ sam Bóg stwarzając ciało poddaje je w znikomość.

Powiedział przecież Hiob bardzo wyraźnie: zostałem bez prawa poddany w cierpienie, pobawiony prawa, rana się nie goi, cierpię cały czas, Bóg wie, że to jest prawda. List św. Pawła do Rzymian rozdz. 8 werset 20: *a jęczące stworzenie zostało poddane w znikomość nie z własnej woli, ale z woli Najwyższego aby miłosierdzie Boże na nim się objawiło*. Więc jest to ten sam aspekt.

Zresztą jest powiedziane w 1 Liście do Koryntian rozdz. 15: **46** *Nie było jednak wprawdzie tego, co duchowe, ale to, co ziemskie; duchowe było potem.* **47** *Pierwszy człowiek z ziemi - ziemski, drugi Człowiek - z nieba.*

Czyli, że *na początku Bóg stworzył wszystko co materialne, dopiero w szóstym dniu stworzył duchową naturę, aby wzniosła to co materialne*. Czyli najpierw istniało istnienie z grzechem.

I tutaj tak patrzę na państwa i dostrzegam taką sytuację, że skonfrontowaliście się państwo ze swoimi ogrodami, w których jeszcze nie ma pokoju, dla was pokoju; ale już ten pokój istnieje, bo słyszycie to o czym jest mowa, ale jeszcze

wasze umysły trzymają się cierpień i żalów przeszłych, bo nie jesteście w stanie, nie chcecie - nie wiem dlaczego - uwierzyć Bogu tak bardzo, że nie macie już problemu, ponieważ ten świat sprzyja temu aby ten problem trwał, sprzyja temu, aby nawet w najgłębszych rozmyślaniach fizyki fizycznej czy kwantowej, aby wiedzieć, że coś nas dręczy.

Ale Bóg wychodzi poza tę naturę, gdzie fizyka kwantowa daje też nam zrozumienie, że istnieją tzw. stany upiorne. To nie ten, który was dopada. Stan upiorny to jest akurat ten stan, o którym mówi Einstein, on to splątanie kwantowe nazywa stanem upiornym, dlatego ponieważ mówi tak: nie zamawiałem tego obiadu, ale on jest; upiorne jest to, skąd on się wziął?

Czyli inaczej można byłoby powiedzieć: znam prawa, znam fizykę, nagle pojawiło się coś, co istnieje, a czego nie rozumiem. Dla mnie to jest upiorne, skąd się to wzięło? - nie pojmuję tego i to dla mnie jest upiorne. Upiorne, dlatego że kompletnie nie pojmuję skąd się wzięła ta moc, ta siła, ta łączność, trudne to dla mnie jest do pojęcia i niepojęte?

I dlatego nazywa to upiornym, trudnym do pojęcia, niezrozumiałe, wytrzaśnięte jak królik z kapelusza. Dla niego to upiorne, ponieważ on spoglądając na wszystko, wszystko widział, wszystko dostrzegał, widział wszystkie prawa, widział zasadę czasu, masy. I nagle pojawił się stan splątany, gdzie nie pasował mu do niczego, do żadnego prawa. I to stało się dla niego upiorne, czyli obsesyjnie trudne, śniło mu się po nocach, bo nie rozumiał tego skąd się to wzięło. A to jest właśnie ten stan, gdzie jednocześnie istnieje w nas stan doskonały, a jednocześnie ten ziemski i one są splątane, w zależności od tego, w którym tak naprawdę istniejemy.

Dlatego rozmawialiśmy wcześniej, że istnieje jedna cząsteczka, która zmienia swój stan miliardy, czy biliony razy na sekundę. Więc tak naprawdę z punktu widzenia fizyki nie istnieje jedna cząsteczka, tylko istnieją dwa stany oddzielone od siebie, które mają przeciwny spin. I z punktu widzenia fizyki nie mają pojęcia dlaczego te dwa stany stacjonarne, dlaczego one się nie anihilują, dlaczego nie zbliżą się do siebie i nie następuje anihilacja, co je utrzymuje w tej odległości, że one cały czas się utrzymują w tej odległości?

Okazuje się, że nie ma tam dwóch stanów, jest cały czas stan jeden, tylko nieustannie zmieniający swoją tzw. funkcje falową, raz jest na górze, raz jest na dole, z taką szybkością, że nie widzi zmiany stanu, ale widzi krańcowe fale, które dla niego są falami stojącymi, jako dwa światy; a jest tylko jeden, nieustannie zmieniający swój stan.

Dlatego nie mogą zrozumieć dlaczego one się nie anihilują. Nie anihilują się

ponieważ jest to jedna cząsteczką, która istnieje w dwóch stanach. Gdy dojdzie do równowagi, energia jest tzw. energią anihilacji, czyli rzeczywiście przestają istnieć te dwa światy, ale nie przestają istnieć bezpowrotnie, tylko istnieją dla stanu prawdziwego, istniejącego, do stanu prawdziwego początku człowieka, gdzie człowiek przestaje istnieć w dychotomii, ale jest w stanie głębokiej jedności z Bogiem, gdzie pełna moc w nim istnieje. Jaka to jest moc? Spójrzmy z punktu widzenia fizyki kwantowej. Jest to więcej niż moc antymaterii, którą dzisiaj ludzie chcą pozyskać. I mówią w ten sposób: na kilogramie antymaterii możemy przelecieć cały wszechświat. Czyli daje to pewnego rodzaju pojęcie jak potężnie dostrzegana jest energia antymaterii, mimo że dostrzegają tylko pewnego rodzaju funkcje fali; a samo źródło człowieka duchowego jest to zachowanie pierwszej energii, energii stworzenia, w której jest energia powstania, energia anihilacji, a i jeszcze więcej, bo energia początku, czyli moc, która przekracza wszystko. A my do tego się właśnie zbliżamy, gdy uwierzymy, że Bóg dał nam więcej niż jesteśmy w stanie pojąć i zrozumieć, więc nie przez swoje rozumienie, nie stawiamy Bogu granic, ale pozwólmy Jemu nas uwolnić.

Ale niech nie będzie to, tu jest bardzo ciekawa sytuacja, tzw. porzucenie odpowiedzialności. Bo co się wtedy dzieje?

Nie macie równowagi ducha. Bo gdy jest to porzucenie odpowiedzialności, to wasz duch nie otrzymuje ciszy, wasz duch nie otrzymuje spokoju, wasz duch nie cieszy się radością tamtych sytuacji i mocy Bożej. Jesteście, żyjecie na tym świecie, ale wasza dusza jest cały czas w rozstroju, w rozdarciu, brak jest jedności.

Ale kiedy naprawdę wierzycie, to moc Ducha Bożego przenika do samej głębi waszej duszy, do samego dna waszego istnienia, promień Jutrzenki pada na śpiącej lica i budzi ją do powrotu do życia, a by mogła wstać i otworzyć, poznać, odsłonić swoje oblicze przed Miłością, bo to Ona jest jej miłością, a ona jest Jej miłością. *Mój Miły mój, a ja Miłego mego.*

Czyli prawdę mówiąc, musimy uświadomić sobie tą sytuację, że **Chrystus nas pierwszy umiłował, więc - mój Miły mój, czyli inaczej - ja Miłego mego, a mój Miły mój.** On pierwszy mnie umiłował, więc - *ja Miłego mego, a mój Miły mój.* Ale my z naszego punktu widzenia mówimy: *mój Miły mój, a ja Miłego mego;* ponieważ jesteśmy pewni Boga, tak jak Hiob jest pewny Boga: On mnie nigdy nie pozostawił, nie bawi się mną, ale chodzi Mu o coś znacznie większego. Hiob może powiedzieć: dostrzegam na tym świecie grzech, widzę grzech, jest on; ci, którzy przyszli do mnie, moi pseudo przyjaciele, grzech rozszerzają; on gdzieś istnieje, nie powinno go być, skąd się wziął, dlaczego on istnieje? I wtedy myślę, że może

Hiob pomyśleć: rozumiem, to po to jestem w tym stanie, aby Bóg rozpoznał ich knowanie, ich drogi szemrające i szemrzące, ciemnością zdążające, ku ciemności żeby mnie zawieść i strącić do zła, tam gdzie ciemności do cna, gdzie ciemność jedyna. I jako jedzenie, jako łaża, jako pokarm i wszystko. A tutaj mam Pana, więc do wielkiego dzieła mnie wynajął, przysposobił, abym mógł ukazać tego, który złem świata tego; czyli, żeby mógł odnaleźć Lucyfera, który nieustannie knuje.

A Bóg mówi: nie oskarżę cię, bo Ja znam ciebie, wiem kim jesteś, ale Ja chcę, żebyś ty wiedział, że Ja wiem i cię na gorącym uczynku złapałem, żebyś nie mówił: Bóg jest niesprawiedliwy. - Myślałem żeś chytry, bo udawało mi się grzech wprowadzać, aby nikt nie wiedział, bo wielkie słowa mówiłem, ale Bóg przechytrył mnie; a przechytrył mnie człowiek z trądem; poraził mnie jak prądem. Pokonał mnie człowiek z trądem, sam o niego prosiłem, myślałem, że to na moje zwycięstwo, a to na mój upadek Bóg dał Hioba.

Czyli tutaj jest ukazana tajemnica Chrystusowa, bo Hiob to typ Chrystusowy, Hiob to na czasy dzisiejsze dany, aby ukazać te wszystkie kajdany, które świat zakłada udając, że ich nie ma, że piękne słowa gada, a on kajdany zakłada.

I dlatego tutaj nie można zrozumieć księgi Hioba; bo gdy z ciekawości zajrzałem w przypisy do księgi Hioba, i tam Hiob jest ukazywany jako typ Izraela, narodu izraelskiego, który się ciągle upiera, że nie ma grzechu, a Chrystus mu ciągle mówi, że ma grzech. A on mówi, że nie ma grzechu, ponieważ Abraham go z już grzechu wydobył. A Chrystus mówi: mówisz, że wydobył, ale ty w grzechu jesteś cały czas, nie wiedząc, że grzech nosisz. I dlatego tutaj napisano chyba 100, a może więcej tomów na temat księgi Hioba, dlatego ponieważ zastanawiali się - dlaczego Hiob będąc grzesznikiem upierał się, że jest bez grzechu, Bóg go na końcu wyzwolił z jakiegoś powodu - no bo jest narodem wybranym, chroni go. Ale dlaczego ukarał tych trzech? Kompletnie nie ma pojęcia, przecież oni takie piękne słowa mówili. Dlatego tych tomów jest 100 albo więcej, dlatego że nie można tego pojąć, z punktu widzenia Izraela nie można tego zrozumieć; bo Hioba się dostrzega jako grzesznika, a tamtych jako tych, którzy mają Chrystusowe słowa, Boże słowa. Bo oni mają Boże słowa, rzeczywiście mówią.

Bo Hiob powiedział w taki sposób, bardzo prosto: gdybym ja bym był w dalszym ciągu bogaty, miał wszystko, a wy byście byli w trądzie, to bym mówił wam to samo co wy mnie. Tylko że nie po to bym wam mówił, aby was złamać jeszcze bardziej, tylko bym był dla was otuchą, ponieważ człowiek w trudzie, który jest otuchą - jest jak Boga spotkanie.

Więc dawałbym wam Boga, i objawiał Jego prawdę, a nie chciał złamać złamanego; i gonić liść ganiany wiatrem, że wiatr będzie go gnał, i słomę wyschłą

bym straszył, że wyschnie, jak ona już wyschła. Więc przyszedłbym i mówił wam to samo co wy powiedzieliście, tylko w innej intencji, szczerzej; wznieść was chciałbym abyście żyli i prawdę poznali, a nie żeby złamać prawdę, zniszczyć człowieka, który bogobojny, radosny jest i który woła: Panie, jeśli będziesz widział, że moje usta się łamią, to odbierz mi życie i do Szeolu je zamknij, abym nie wypowiedział słów przeciwko Tobie. Wolę umrzeć - tak mówi Hiob - niż przeciwstawić się Twoim słowom. Dlatego mówi: jak będziesz widział, że tak się dzieje, odbierz mi życie, abym słów nie wypowiedział złych.

Ale Bóg jest z Hiobem, i sam się wstawia za Hiobem: *któż to zaciemnia zamysł Mój, mówiąc słowa nierozumne?* Nierozumne oznacza - powiem tutaj już z Listów św. Pawła i św. Jana: *nikt nie może powiedzieć Panie ufam Tobie, bez napełnienia Duchem Świętym.* Więc mówią nierozumnie ci, którzy mówią, że ufają Bogu, a nie mają Ducha. To są słowa nierozumne, bo prawdy nie mówią, nie są szczerze, ponieważ nie pochodzą z prawdy. Nierozumne, czyli nie wynikające ze zrozumienia, z poznania prawdy.

Dlatego słowa rozumne, to są te, które mówią: Panie ufam Tobie - będąc napełniony Duchem Św. ponieważ prawdę mówi, ponieważ nie tylko jego usta to mówią, ale i ogrody się radują chwałą Bożą, która tam emanuje wśród stad, które się pasą wśród lilii.

I my gdy patrzymy na siebie, to jesteśmy jak strumień światła, od nieba aż do ziemi, gdzie Bóg posadził nas po prawicy obok Siebie, obok Chrystusa Pana, przywrócił nam dziedzictwo Boże i zostało wypełnione Prawo Święte, czyli zostały otwarte ogrody.

A w ogrodach córka piękna jest radosna, jest radosną lilią, która raduje się razem ze stadami Pańskimi. A z boku, tam jest ciemność, jest szatan, który jest nienawistny.

A tu w środku, na tej linii, w strumieniu, jest dusza, nasza świadomość, która ma świadomość - albo się zanurzy w chwale i uwierzy, czyli przyoblecze się w hełm zbawienia i buty pokoju, jednocześnie pas prawdy i miecz Ducha, zbroję sprawiedliwości, i także wiarę - gdy założy, to wtedy staje się strumieniem, też tym który już Chrystus uczynił, jakby wtórnym, zjednoczonym, aby duch w jednym Duchu przystęp do Boga Ojca miał.

A tutaj jest sytuacja tego rodzaju, że szatan z boku już nieustannie duszy chce przypisać czyny, nie duszy, ale swoje.

Dlatego uwierzmy Bogu z całej siły, że On nas odkupił i że nie są naszymi sprawami sprawy diabła. Teraz naszymi sprawami są sprawy nieba, sprawy Chrystusa, i dzieła Chrystusa w nas, które są tylko, tylko, tylko doskonałe. I nie

ma innych, bo zostaliśmy do doskonałości wezwani, i pozwólmy Bogu w nas mieszkać, abyśmy się stali Królestwem dla Niego i nie stawiamy Mu granic przez różne dziwne pomysły. Pomysły, które przychodzą do głowy i wcale nie są Bogu na rękę, Bogu nie sprzyjają, ale nas ograniczają, jakoby pomagają, ale ograniczają Boga w nas. Bo szatan w różny sposób chce zaakcentować swoją mądrość, ale on nie ma nic innego jak tylko mądrość, która go osaczyła i nie może mieć miłości. Ponieważ chce mądrością zwodzić człowieka, nie mając miłości.

Dlatego tutaj gdy uświadamiamy sobie tę całkowitą doskonałość, gdzie Chrystus Pan, Bóg Ojciec przez odkupienie nas, jak to zostało powiedziane u Tytusa w rozdz. 3:

3 Niegdyś bowiem i my byliśmy nierozumni, oporni, błędzący, służyliśmy różnym żądzom i rozkoszom, żyjąc w złości i zawiści, godni obrzydzenia, pełni nienawiści jedni ku drugim. 4 Gdy zaś ukazała się dobroć i miłość Zbawiciela, naszego Boga, do ludzi, 5 nie ze względu na sprawiedliwe uczynki, jakie spełniliśmy, lecz z miłosierdzia swego zbawił nas przez obmycie odradzające i odnawiające w Duchu Świętym, 6 którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, 7 abyśmy, usprawiedliwieni Jego łaską, stali się w nadziei dziedzicami życia wiecznego. 8 Nauka ta zasługuje na wiarę, i chcę, abyś z całą stanowczością o tym mówił, że ci, którzy wierzą w Boga, mają się starać usilnie o pełnienie dobrych czynów. Jest to dobre i pożyteczne dla ludzi. 9 Unikaj natomiast głupich dociekań, rodowodów, sporów i kłótni o Prawo [Mojżeszowe]! Są bowiem bezużyteczne i puste.

Więc List św. Pawła do Tytusa rozdz. 3 werset od 3, bardzo wyraźnie przedstawia tę sytuację, że nie ma granic dla Boga, całkowicie nas uczynił wolnymi, uwolnił nas od wszystkiego.

Sytuacje, które dzisiaj wmawia nam establishment duchowny, abyśmy pamiętali to co kiedyś się wydarzyło, to tylko po to, aby niszczyć odkupienie, które nie ma granic, stawiać mu opór, nie godzić się z prawdą, że wszystko może, wszystko może usunąć i nas na nowo ukazać w świetle chwały, abyśmy gdy On się ukáže, i my ukazali się w chwale. Ta nauka na wiarę zasługuje, jak to powiedział św. Paweł, ponieważ przez wiarę mamy udział w doskonałości, którą Bóg nam daje, która nie zależy od rozumu, nie jest od naszych uczynków zależna. Ale nasze uczynki umacniają wiarę, ponieważ *wiara bez uczynków jest martwa*.

Jesteśmy dzisiaj w tym dniu kiedy Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa będzie za dwa dni obchodzone, my żyjemy nieustannie w Zmartwychwstaniu, bo nie pamiętamy Jezusa Chrystusa inaczej jak tylko doskonale, jak powiedział św. Paweł w 2 Liście do Koryntian, rozdz. 5 werset 16, 17: *od tej pory - czyli od czasu kiedy Jezus Chrystus zmartwychwstał - nie znamy już nikogo ze względu na ciało, a jeśli*

znaliśmy Jezusa Chrystusa ze względu na ciało, to już Go takiego więcej nie znamy. Kto żyje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem, stare przeminęło, jest nowe.